

Aneta Kliszc

Wokół *Apparitions*: czy wiara w apokalipsę jest jeszcze możliwa?

W najnowszej literaturze naukowej uważa się, że film satanistyczny w istocie opowiada o zjawisku społecznego kryzysu i nastąpiła w nim znacząca marginalizacja *sacrum*¹. Wydaje się zresztą, że desakralizacja motywów chrześcijańskich i ich włączenie do kina popularnego na równi z motywami zaczerpniętymi z mitologii (a także religii) z różnych kręgów kulturowych jest charakterystyczne dla współczesnej kultury popularnej. Moim zamiarem nie jest tezy tej ani bronić, ani z nią polemizować, ale chciałabym przyjrzeć się przypadkowi – w mojej opinii – szczególnemu, mianowicie serialowi *Apparitions* Joe Ahearne'a².

W sposób całkowicie naturalny pierwsze, co przychodzi na myśl, gdy mowa o egzorcyzmach w kulturze popularnej, to *Egzorcysta* Williama Petera Blatty'ego. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że Blatty był wychowankiem jezuitów, a swoje opus magnum oparł na przypadku Rolanda Doe'a (Robbiego Mannheim), który został poddany egzorcyzmom w 1949 roku w wieku około 13 lat. Ponadto warto przypomnieć, że w czasie, gdy Blatty pisał *Egzorcystę* (tj. w roku 1971), w Niemczech rozgrywała się tragedia Anneliese Michel, która stała się przedmiotem niezwykle intrygującej rozprawy Felicitas Goodman, amerykańskiej profesor antropologii, oficjalną

¹ Zob. m.in.: I. Kolasińska, *Kobieta i demony. O widzu horroru filmowego*, Kraków 2003, s. 251–260; S. Nowak, A. Taszycka, *Gatunek wobec sacrum. Kryzys wiary, film grozy i kultura popularna*, „Studia Humanistyczne AGH” 2010, t. 9, s. 98.

² *Apparitions*, 2008, BBC, reż. J. Ahearne (4 odc.), J. Strickland (2 odc.), scen. J. Ahearne, N. Collins, wyst. M. Shaw.

inspiracją co najmniej trzech filmów fabularnych³ (i tematem co najmniej jednego filmu dokumentalnego⁴), a także swoistym probierzem stosunku do egzorcyzmów i opętania. Przypominam w tym miejscu książkę Blatty'ego z kilku powodów.

Przed wszystkim serial Ahearne'a wydaje się jej reinterpretacją: Blatty stawiał pytanie, czy we współczesnym, zlaicyzowanym świecie możliwa jest wiara w absolut i szatana – Ahearne zastanawia się, na ile *sacrum* jest obecne nie tylko w świecie współczesnym, ale także wewnątrz instytucjonalnego Kościoła katolickiego.

Przypominam również *Egzorcystę* ze względu na – że się tak wyrażę – kontekst teologiczny. Chris Blatty'ego deklaruje się jako ateistka i wątpi, czy jej córka mogła zostać opętana, czy opętanie w ogóle jest możliwe; słowem, wątpi w możliwość istnienia tak boga, jak i szatana. Ale w zamknięciu powieści mówi ona: „»Well, like you say... as far as God goes, I am a nonbeliever. Still am. But when it comes to a devil – well, that's something else. I could buy that. I do, in fact. I do. And it isn't just what happened to Rags. I mean, generally.« She shrugged. »You come to God and you have to figure if there is one, then he must need a million years' sleep every night or else he tends to get irritable. Know what I mean? He never talks. But the devil keeps advertising, Father. The devil does lots of commercials«”⁵. Jednakże warto podkreślić, że choć księża pojawiający się w powieści Blatty'ego nie wątpią w dogmaty, wręcz przeciwnie – wydają się stanowić jedyną, acz niewzruszoną ostoję wiary⁶, to lata 60. i 70. XX wieku są czasem wielkiej debaty o osobowość zła, która zresztą nie została rozstrzygnięta po dziś, a jedynie stanowiska dyskutantów uległy silnej polaryzacji. Jakże to stanowiska?

Z jednej strony znajdują się tradycjoniści, których stanowisko najlepiej odzwierciedla fragment adresu wygłoszonego przez Pawła VI 15 listopada 1972 roku: „Zło w świecie jest przyczyną i skutkiem wnikięcia w nas i nasze społeczeństwo ponurego i złowrogiego demona. Zło to nie tylko brak dobra, ale byt żywy, duchowy, lecz skażony i deprawujący. To straszliwa realność,

³ *Egzorcyzmy Emily Rose (The Exorcism of Emily Rose)*, 2005, reż. S. Derikson; *Requiem (Requiem)*, 2006, reż. H.-Ch. Schmid; *Anneliese Michel: The Exorcist Tapes*, 2011, reż. J. G. Prest.

⁴ *Egzorcyzmy Anneliese Michel*, 2007, reż. M. Bogdasiński, scen. M. Bogdasiński, L. Dokowicz.

⁵ W. P. Blatty, *The Exorcist*, London 1974, s. 317.

⁶ Wątpliwości Karrasa mają charakter personalny, nie dogmatyczny, tzn. nie kwestionuje on dogmatów Kościoła katolickiego, ale swoją w nie wiarę, która – co więcej – przechodzi próbę (por. „But now He thought once again of that mysterious look of Joy in Karras' eyes. And something else, he suddenly remembered: a deep and fiercely shining glint of ... triumph? He wasn't sure, yet oddly he felt lighter“). Tamże, s. 318).

tajemnica budząca lęk. Ten – kto zaprzecza istnieniu demona albo czyni z niego zasadę samostanowiącą, element tego świata niezależny od Boga; lub kto tłumaczy go jako istotność pseudorealną, zrodzoną z fantazji dla wytłumaczenia nieznanych przyczyn naszych nieszczęść – wychodzi poza ramy Biblii i Kościoła. [...] Demon jest wrogiem numer jeden, jest kusicielem w pełnym znaczeniu tego słowa. Wiemy dobrze, że ten ponury, burzycielski i niepokojący byt naprawdę istnieje i działa, zastawiając na nas sofistyczne pułapki, by niszczyć równowagę moralną człowieka”⁷. Stanowisko to zostało w dalszym ciągu podtrzymane przez Kongregację ds. Wiary z modyfikacją – w gruncie rzeczy – terminologiczną wieloletniego jej przewodniczącego Josepha Ratzingera⁸.

Z drugiej strony znajdują się zwolennicy tendencji hermeneutycznej, zdaniem niektórych, obecnie dominującej w teologii⁹, przekonani, że biblijny szatan to bezosobowa kategoria zła moralnego, fizycznego, psychicznego i duchowego, których poglądy najpełniej wyraża opublikowana w 1978 roku (a więc w roku śmierci Pawła VI) rozprawa Herberta Haaga *Abschied vom Teufel*, czyli *Pożegnanie z diabłem*. W konsekwencji takiego pojmowania szatana teologia hermeneutyczna odrzuca możliwość opętania.

W *Apparitions* sportretowani zostają przedstawiciele obu tych frakcji: zdecydowanym tradycjonalistą jest Monsignore Vincenzo, naczelny egzorcysta

⁷ Za: T. D. Łukaszuk, *Istnienie szatana i demonów jako problem w katolickiej teologii posoborowej*, Kraków 1990, s. 324.

⁸ Ratzinger określa szatana nie osobą, a antyosobą, co stanowi rozwiązanie pewnych potencjalnych niespójności doktrynalnych: „osoba” jest zawsze oznaczeniem godności, która swoją pełnię osiągnie z życia Bożym, w diwinizacji. Iskra tej godności tkwi w samym zaistnieniu stworzenia osobowego, a jej pełny płomień widnieje w historii Jezusa z Nazaretu, która wiedzie każdą osobę stworzoną do jej osobowego spełnienia w Bogu Trójjedynym, w Osobie Osób. Grzech zatem nie powoduje utraty godności osoby, a jedynie zaciemnia tę godność. Dlatego można i szatana nazwać osobą, która w paradoksalny sposób nie realizuje się dalej, nie spełnia się w Bogu Stwórcy, nie dąży do jedności z Nim, lecz odwrotnie, odrzucając Boga, niszczy w sposób świadomy swoją godność osoby i dąży do konfrontacji z Nim. Tym samym staje się „antyosobą”, która przekreśla jedność z Bogiem. Szatan jest więc aktywny nie w realizowaniu swojej godności jako stworzenia, lecz w niszczeniu osoby w ogóle. Stąd jest on „antyosobą” (un-person) i „antyjednością” (Un-einheit) (zob. m.in.: K. Góźdz, *Problem personalności szatana*, w: *Teologia o szatanie*, red. K. Góźdz, Lublin 2000, s. 52–53; por. *Raport o stanie wiary. Z kard. J. Ratzingerem rozmawia Vittorio Messori*, przeł. Z. Oryszyn, Kraków–Warszawa–Struga 1986, s. 29 i n.).

⁹ Zob. m.in. K. Góźdz, dz. cyt., s. 47. Wydaje się jednak, że hiperbolizacja „zagrożenia hermeneutycznego” to raczej efekt z jednej strony zapędów inkwizytorskich niż realnej sytuacji w teologii, a z drugiej swoisty renesans egzorcystów (warto zwrócić tu uwagę na niezwykłą popularność książek Gabriela Amrotha, istnienie Międzynarodowego Towarzystwa Egzorcystów i szeregu pism specjalistycznych – w Polsce jest to „Egzorcysta”) pomimo (a może właśnie z powodu) ograniczeń w tym względzie wprowadzonych przez nowy rytuał z 1954 r.

sta Watykanu, mentor głównego bohatera, z kolei jego przełożony, kardynał Bukovak jest bardziej zainteresowany kształtowaniem wizerunku Kościoła jako organizacji nowoczesnej i racjonalnej¹⁰. Jednakże przewrotnie twórcy serialu z obu nich czynią narzędzia szatana. Vincenzo, włoski Żyd, którego cała rodzina zginęła w Auschwitz, zostaje księdzem, by zemścić się na Kościele, którego głowa w postaci Piusa XII pozostała obojętna na Holocaust. Wprawdzie w zamknięciu serialu Vincenzo odrzuca szatana, ale nie nawraca się, a umiera ze słowami „Przeklinam wszystkich bogów” na ustach. Kardynał Bukovak bardzo długo pozostaje postacią ambiwalentną – niewątpliwie jest niemal fanatycznie nastawiony przeciw egzorcyzmom, ale bardzo długo wydaje się, że kieruje się on wyłącznie swoją ambicją i niechęcią do „średnio-wiecznego teatru piekła i demonów”, jednak finałowa scena ataku na papieża zdaje się sugerować, że jest on aktywnym i świadomym uczestnikiem satanistycznego spisku.

Jakie stanowisko zajmuje główny bohater? W prologu serialu Ahearne wprowadza ojca Jacoba na widownię, jako tego, który woli zajmować się inwestygacją cudów w procesie beatyfikacyjnym Matki Teresy i odmawia bycia egzorcyستą. Jednocześnie jednak żarliwie broni dogmatu o osobowości szatana, tłumacząc, że przyjęcie takiego rozumienia szatana jest niezbędnym elementem posługi kapłańskiej czy, co więcej, katolicyzmu¹¹. Nawet w finałowym odcinku stwierdza, że nie chce być egzorcyستą i codziennie modli się, by przestać nim być, ale z drugiej strony jasno daje do zrozumienia kardynałowi Bukovakowi, że jest gotowy do dalszej walki z szatanem.

Wróćmy jednak do kwestii owego hermeneutycznego rozumienia szatana, które wiąże się nie tylko ze sporem o oblicze Kościoła. Pamiętać bowiem należy, że w doktrynie katolickiej zło jest silnie powiązane z pojęciem osoby, to znaczy – jak to ujmuje Krzysztof Góźdz – „zło moralno-religijne nie niszczy ani duszy, ani ciała, ani przyrody, lecz niweczy jakieś centralne światło osoby”¹². Tym samym uprawnione wydaje się założenie, że integracja osoby

¹⁰ Jak zauważa opętany ojciec Donny, Liam (1 odc.): „Even you guys don't go for All that Hammer Horror staff any more, do you?”.

¹¹ Idealnym przykładem wydają się tutaj rozmowy ojca Jacoba w pierwszym odcinku z siostrą Anne („J: You may not want to believe in possession but it's Church teaching. A: It's not what I signed up for. J: Go back and read Mark »In my name shall they cast out demons«. A: It's not my calling. J: Well, it's in the job description and it's not in the small print either. When the Church first started every Christian was an exorcist”) i kardynałem Bukovakiem (B: „Why do you reach for the most exotic solution when the reality is staring us in the face?”. J: „If you believe that Satan is a rare and exotic presence in our lives, then you are in the wrong religion”).

¹² K. Góźdz, dz. cyt., s. 45.

– rozumiana zarówno psychiatrycznie, jak i religijnie – jest najlepszą ochroną przed złem, a jej naruszenie – czy to przez transgresję moralną, czy to w wyniku niestabilności emocjonalnej, czy psychicznej – stanowi furtkę dla zła w postaci osobowego szatana. Jednakże jeśli odrzuci się osobowość zła, to za źródło zła albo należy uznać samą osobę (co jest niemożliwe z teologicznego punktu widzenia, ponieważ właśnie poprzez osobę człowiek łączy się z Bogiem – por. przypis 8), albo należy uznać, że źródłem zła jest sama dezintegracja osoby, czy mówiąc potocznie – utrata człowieczeństwa.

Świadomie lub nieświadomie także tę kwestię ilustruje Joe Ahearne w swoim serialu. Podstawą owej nienaruszalności osoby wydaje się w *Apparitions* wiara w dobroć własnej natury i zdolność do przezwyciężenia – co ważne, samodzielnie – wewnętrznego poczucia winy, zwykle powiązanej z jakąś transgresją seksualną. Widać to wyraźnie, gdy zestawia się dwie postacie współpracowników ojca Jacoba. Vimal, dręczony poczuciem winy z powodu swojego homoseksualizmu i wykluczony ze społeczności, do której aspirował (Bukovak odmówił dopuszczenia go do świąceń, gdy dowiedział się o jego orientacji seksualnej), ulega pokusie i w rezultacie swojej słabości i zwątpienia traci życie. Daniel odczuwa winę z powodu swoich wizji/halucynacji o kontaktach seksualnych z Maryją Dziewicą, zagrożony wykluczeniem (utrata parafii), nie ulega pokusie ani lękowi i odrzuca szatana. Jednakże przykładem najważniejszym pozostaje oczywiście postać Michała, opanowanego przez demona Asztarota, byłego żołnierza, który pragnie uciec przed wyrzutami sumienia i wspomnieniami z wojny w Jugosławii, i od okrucieństw, których w jej czasie się dopuścił. Jego imię jest oczywiście niezwykle znaczące, zwłaszcza w kontekście demonologii. Po pierwsze zatem należy go odnieść do Michała przewodzącego aniołom w wojnie z szatanem¹³ – tutaj Michael staje się naczelnym żołnierzem szatana. Po drugie, istotne wydaje się przywołanie wizerunku Michała w kulturze popularnej, w której zwykle jest przedstawiany jako obrońca ludzkości w opozycji do zazdrosnego o miłość Boga do ludzi Gabriela¹⁴. Ponadto Leon XIII nie tylko poświęcił mu modlitwę, którą kazał odmawiać po każdej cichej mszy, w której Michał miał być obrońcą ludzi przed zagrożeniami współczesności (liberalizmem, laicyzmem i naturalizmem), ale także odwołuje się do niego

¹³ „I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie” (Ap 12, 7–9).

¹⁴ Za przykład może służyć kultowa *Armia Boga* (*The Prophecy*, 1995, reż. G. Widen) czy jedna z ostatnich produkcji – *Legion* (2009, reż. S. Ch. Stewart).

w specjalnej modlitwie napisanej dla egzorcystów, która bezpośrednio zostaje wspomniana w serialu. Słowem, tak jak Michał powinien być symbolem siły i oporu wobec szatana, w *Apparitions* staje się symbolem słabości i ulegania pokusie, symbolem podatności na atak demoniczny.

Warto jednak podkreślić, że owa podatność na atak u Ahearne'a nie wiąże się wyłącznie z poczuciem winy z racji prawdziwych lub urojonych transgresji moralnych czy słabości woli (jak ma to miejsce w przypadku ojca dziewczynki z pierwszego odcinka), ale może być wynikiem poczucia wyobcowania, niezrozumienia czy po prostu potrzeby bliskości, co ilustruje zarówno Vimal, jak i biologiczny syn Michaela, owoc gwałtu. Alienacja tego ostatniego zresztą następuje na kilku płaszczyznach: po pierwsze, jest imigrantem; po drugie, jest muzułmaninem; po trzecie, jest religijny jako jedyny ze swojej rodziny; po czwarte, odczuwa brak ojca; po piąte, mimo że matka nie poinformowała go ani jego starszego, przyrodniego brata, że jest owocem gwałtu, to napięcie między rodzeństwem jest jak najbardziej realne.

Wprowadzenie postaci Zaida pozwala twórcom serialu na poruszenie jeszcze innego wątku, dość istotnego dla Kościoła współczesnego, mianowicie relacji między trzema najważniejszymi religiami monoteistycznymi i nieporozumień na tle religijnym. Widać to wyraźnie na przykładzie motywu świni: Misal widzi w tym akt antymuzułmański ze względu na zakaz jedzenia wieprzowiny, ojciec Jacob wskazuje zaś na passus biblijny z opętanymi świniami¹⁵; aby jednak wskazać, że nie jest to jego efekt myślenia wyłącznie

¹⁵ Mk 5, 1–20: „Przybyli na drugą stronę jeziora do kraju Gerazeńczyków. Ledwie wysiadł z łodzi, zaraz wybiegł Mu naprzeciw z grobów człowiek opętany przez ducha nieczystego. Mieszkał on stale w grobach i nawet łańcuchem nie mógł go już nikt związać. Często bowiem wiązano go w pęta i łańcuchy; ale łańcuchy kruszył, a pęta rozrywał, i nikt nie zdołał go poskromić. Wciąż dniem i nocą krzychał, tłukł się kamieniami w grobach i po górach. Skoro z daleka ujrzał Jezusa, przybiegł, oddał Mu pokłon i krzychał wniebogłosy: »Czego chcesz ode mnie, Jezusie, Synu Boga Najwyższego? Zaklinam Cię na Boga, nie dręcz mnie!«.

Powiedział mu bowiem: »Wyjdź, duchu nieczysty, z tego człowieka«. I zapytał go: »Jak ci na imię?«. Odpowiedział Mu: »Na imię mi 'Legion', bo nas jest wielu«. I prosił Go na wszystko, żeby ich nie wyganiał z tej okolicy. A posła się tam na górze wielka trzoda świń. Prosił Go więc: »Poślij nas w świnię, żebyśmy w nie wejść mogli«. I pozwolił im. Tak duchy nieczyste wyszły i weszły w świnię. A trzoda około dwutysięczna ruszyła pędem po urwistym zboczu do jeziora. I potonęły w jeziorze. Pasterze zaś uciekli i rozpowiedzieli to w mieście i po zagrodach, a ludzie wyszli zobaczyć, co się stało. Gdy przyszli do Jezusa, ujrzeni opętanego, który miał w sobie »legion«, jak siedział ubrany i przy zdrowych zmysłach. Strach ich ogarnął. A ci, którzy widzieli, opowiedzieli im, co się stało z opętanym, a także o świniach. Wtedy zaczęli Go prosić, żeby odszedł z ich granic.

Gdy wszedł do łodzi, prosił Go opętany, żeby mógł zostać przy Nim. Ale nie zgodził się na to, tylko rzekł do niego: »Wracaj do domu, do swoich, i opowiadaj im wszystko, co Pan ci uczynił i jak ulitował się nad tobą«. Poszedł więc i zaczął rozgłaszać w Dekapolu wszystko, co Jezus z nim uczynił, a wszyscy się dziwili”.

przez pryzmat religii katolickiej, scenarzyści wcześniej umieszczają scenę, która wskazuje na fakt, że znajomość Koranu ojca Jacoba przewyższa znajomość Misala.

W serialu Ahearne'a dość istotną rolę odgrywa motyw maryjny: z jednej strony stanowi on łącznik (i jako taki został użyty) między islamem a chrześcijaństwem, a z drugiej odgrywa ważną rolę w mitologii chrześcijańskiej jako takiej – Maryja jest bowiem tą, która depta głowę węża. Co więcej, nastrowiwi zagrożenia i nadciągającej apokalipsy wybitnie służą statystyki zgłaszanych objawień maryjnych, na co zwraca uwagę Robert Pannet: „W XX wieku liczba objawień zwiększa się wydatnie¹⁶. Od roku 1900 począwszy Maryja miała się podobno ukazać w ponad 260 miejscach na całym świecie. Siedemnaście z nich otrzymało pozytywną decyzję miejscowego biskupa: wyraźną aprobatę lub zgodę na lokalne formy kultu. Około 40 budzi zastrzeżenia ze strony hierarchii. Na temat prawdziwości innych dwudziestowiecznych objawień brak oficjalnych wypowiedzi Kościoła”¹⁷. Ahearne z tej obfitości możliwości wybiera dwa, które z jednej strony są najbardziej znane (nie tylko katolikom), a z drugiej – dysponują – że się tak wyrażę – dodatkowym potencjałem dramatycznym, tzn. Fatimę i Medjugorje, objawienia, w których wiadomości wiążą się z uwagami na temat nadchodzącej apokalipsy i o potrzebie troski o pokój.

Medjugorje mogło być dla Ahearne interesujące z kilku powodów, w serialu dość wyraźnie zaznaczone są dwa: kontrowersje doktrynalne z nim związane oraz kontekst geograficzno-historyczny¹⁸. Medjugorje z racji konfliktu między lokalnym biskupem a zakonnikami opiekującymi się miejscem objawienia stało się nieoficjalnym miejscem kultu maryjnego, którego popularności nawet część hierarchii kościelnej nie chce lub nie może przeciwstawić się wprost¹⁹. Mówiąc o kontekście geograficzno-historycznym, mam na myśli oczywiście wojnę w Jugosławii, którą Brytyjczycy są żywo zainteresowani (zarówno z racji udziału ich kontyngentów wojskowych, jak i dużej ilości imigrantów z tych terenów), co zyskuje odzwierciedlenie w brytyjskiej

¹⁶ W porównaniu z około 20 w XIX w. – zob. R. Pannet, *Objawienia maryjne w świecie współczesnym*, przeł. A. Liduchowska, Wydawnictwo WAM: Kraków 2007, s. 32.

¹⁷ Tamże, s. 33.

¹⁸ Warto także przypomnieć, choć w żaden sposób nie jest to zaznaczone w *Apparitions*, że Medjugorje stało się także symbolem pierwszych na większą skalę medycznych i psychiatrycznych prób zbadania naukowego fenomenu objawienia (zob. m.in. R. Pannet, dz. cyt., s. 41 i n.), podobnie jak analogiczne opętanie (od czasu przypadku A. Michel stało się także fenomenem psychiatrycznym – zob. m.in. J. Dębiec, *Opętanie. Próba psychopatologicznego ujęcia problemu*, Kraków 2000).

¹⁹ Zob. m.in. R. Pannet, dz. cyt., s. 121 i n.

kulturze popularnej poprzez dość częste pojawianie się w literaturze i filmografii kryminalnej²⁰.

Drugim przywoływanym sanktuarium maryjnym jest Fatima, która wydaje się pojawiać przede wszystkim z racji trzeciej tajemnicy fatimskiej i zamachu na papieża. Jednakże wydaje się, że nie należy także zapominać o bezpośrednim kontekście historycznym objawień fatimskich, to znaczy, I wojnie światowej, epidemii hiszpanki, a przede wszystkim rewolucji październikowej. Znaczące wydaje się, że obok Jana Pawła II jeszcze jeden papież odbył pielgrzymkę do Fatimy – mianowicie Paweł VI (1967). Okoliczności pielgrzymki Jana Pawła II do Fatimy są dość powszechnie znane, nawet niekatolikom²¹, i bezpośrednio zostały przywołane w filmie: Michael kulą z sanktuarium fatimskiego strzela do papieża, jakby powtarzając zamach, który w wizji s. Łucji miał skończyć się śmiercią „biskupa w bieli”.

Wydaje się, że Ahearne sięga po te wątki bardzo przekornie. W końcu są to motywy, które pojawiają się nieustająco w kontekście rozważań o końcu świata i wszelkich teorii spiskowych: nawet po ujawnieniu przez Watykan tekstu trzeciej tajemnicy pełno jest takich, którzy bądź dokonują alegorycznej interpretacji, bądź sugerują, że nie wszystko zostało wyjaśnione²². Ponadto z racji komercjalizacji i banalizacji zarówno od strony religijnej (mówi się nawet o „katolicyzmie ludowym”), jak i estetycznej mamy do czynienia z całkowitą ich desakralizacją.

Te desakralizowane motywy Ahearne zestawia z motywami z kina satanistycznego z opętaniem na czele i groźbą armii demonów nadciągających, by opanować świat.

²⁰ Wymienić tu można przede wszystkim *Prime Suspect 6: Last Witness*, reż. T. Hooper, Granada television/ITV 2003.

²¹ Kwestii fatimskiej i jej związkowi poświęcono wiele książek najwcześniej o charakterze religijnej broszury (np. A. Miguel, *Tajemnica fatimska a pontyfikat Jana Pawła II*, przeł. A. E. Zalewska, Poznań 2002 (wyd. oryg. 2001) czy G. Turowski, *Fatimski szlak w pontyfikacie Jana Pawła II*, Warszawa 2008), jednakże warto wspomnieć, że kwestia zamachu, pielgrzymki do Fatimy, a wreszcie spotkania z Ali Agcą jest obecna także w dziełach adresowanych do zupełnie innych kręgów czytelników – tu wymienić można choćby takie bestsellery na temat zamachu na papieża i jego dalszych konsekwencji, które odnotowują znaczenie, jakie dla Jana Pawła II miała Fatima, jak G. Thomas, M. Morgan-Witts, *The Year of Armageddon. The Pope and the Bomb*, Panther Books Granada Publishing 1985 czy N. West, *Trzecia tajemnica. Kulisy zamachu na Papieża*, przeł. M. Przeczek, Wydawnictwo „Colori”: Warszawa 2000 (wyd. oryg. 2000).

²² Bardzo ilustratywna wydaje się tu książka włoskiego dziennikarza Marca Tosattiego, *Nieujawniona tajemnica. Nie wszystko zostało powiedziane – prorocтва fatimskie wciąż skrywają tajemnicę*, przeł. W. Bernasiewicz, Księgarnia św. Jacka: Katowice 2005 (wyd. oryg. 2000).

Zgodnie więc z logiką horroru satanistycznego dochodzi do próby sprowadzenia na ziemię antychrysta, w dodatku w towarzystwie „Jana Chrzciciela”, która zostaje udaremniiona w równym stopniu przez przyszłe matki pomiotów piekielnych, ojca Jacoba i siostrę Ruth, i wreszcie lekarkę z kliniki aborcyjnej, w której rozgrywa się w znacznej części odcinek 4 opisujący te wydarzenia. Istotne wydaje się, że doktor Janice Greely nie przechodzi żadnej duchowej przemiany: skonfrontowana z niezwykle sytuacją akceptuje to, co widzi, i postanawia wykonać swoją pracę dostępnymi jej środkami – tym razem dość nieortodoksyjnymi z punktu widzenia praktyki lekarskiej, mianowicie: modlitwą. Jednakże jej motywacja nie jest religijna, ale czysto ludzka – pragnie ona pomóc swojej pacjentce najlepiej jak może – nie zajmują ją spory ani w ogóle nic, co w najmniejszym stopniu wiązałoby się z jakąkolwiek metafizyką. Dowodzi tego najlepiej fakt, że kiedy egzorcyzm zostaje odprawiony i zamiast nastolatki noszącej w łonie antychrysta jest po prostu nastolatka w ciąży, sytuacja znowu wraca do normy – ojciec Jacob i doktor Janice Greely wracają do swoich obowiązków świadomi różnic, które ich dzielią, ale i tego, co ich łączy.

Jednakże Ahearne traktuje te satanistyczne motywy z równym dystansem i ironią, co motywy religijne i zdaje się wskazywać, że są one równie zbanalizowane, co opowieści o cudach i objawieniach²³. Czemu zatem one służą? Paradoksalnie pokazaniu temu, co dzieje się ze światem ludzi, gdy nie ma w nim *sacrum*. Ilustratywna pod tym względem jest postać doktor Elaine Errison, która została zatrudniona przez kardynała Bukovaka, by ocenić stan jego zdrowia psychicznego. Jest ona w gruncie rzeczy jedyną fanatyczką pojawiającą się w serialu. Jej fanatyczna wiara jest nie tyle wiarą w siłę rozumu, co raczej wiarą w to, że nic, czemu będzie musiała stawić czoła, nie przeorośnie jej zdolności pojmowania i analizowania, słowem, nic nie będzie dla niej tajemnicą. Jest tak dalece przywiązana do własnej wizji rzeczywistości, że nie potrafi zauważyć, że w swoim kulcie nauki stała się nieracjonalna i jej wiara w świat wolny od nadprzyrodzonego jest w równym stopniu myśleniem magicznym, co wiara wymagająca prostych cudów. Stanowi ona w świecie przedstawionym żywą ilustrację popularnego powiedzenia z Baudelaire'owskiego *Wielkodusznego gracza*: „najchytrzejszym z podstępów diabła jest wmówienie wam, że diabeł nie istnieje!”.

²³ Charakterystyczna wydaje się tutaj uwaga siostry Ruth z czwartego odcinka („Well, he’s not a very efficient Satanist. I called Bukovak over 15 minutes ago”) czy jej rozmowa z Danielem w szóstym odcinku („D: I mean, he’s hardly likely to be swapping satanic messages by email. R: Of course he is. You think every time they want to organise something, they use possessed people?”).

Ahearne jawnie występuje przeciw myśleniu magicznemu zarówno w obrębie religii, jak i poza nią i wskazuje, że powszechność owego myślenia magicznego wiąże się z dwoma kwestiami. Po pierwsze, z powierzchowną religijnością, co widać na przykład w przywiązaniu Vimala do jego „cudu”. Po drugie, z tęsknotą za rytuałem. W odcinku 5 książki Jacob odprawia odwrócony egzorcyzm, by uratować życie imamowi. Czyni to bardzo niechętnie. Charakterystyczne, że ani matka Zaida, ani jego brat nie widzą problemu („It’s Just words”). Podobnie nie widzi go kardynał Bukovak, który uważa, że sam rytuał bez intencji nie ma znaczenia²⁴. Przeciwwagą dla nich jest imam, który stwierdza, że nie byłby w stanie dokonać desakracji Koranu, nawet w celu ratowania życia. Ahearne wydaje się sympatyzować ze stanowiskiem Jacoba: choć zgadza się odprawić satanistyczny rytuał, by uratować życie dwóch osób (imama i grożącego mu śmiercią Zaida), to jednocześnie widzi sensowność i celowość przywiązania do rytuału. Warto w tym miejscu przywołać następującą obserwację Marcina Karasa: „Hierarchiczna liturgia rzymska czerpie z hierarchicznej kosmologii średniowiecznej, chociaż nie zakłada żadnego z jej elementów jako przesłanek teologicznych. Świat widzialny ma służyć jedynie jako symbol porządku i Bożego prawa, niezależnie od szczegółów przyrodniczych tej wizji. Symbolicznym wyrazem przemijania porządku doczesnego i odmienności świata nadprzyrodzonego jest liturgia ostatniej niedzieli roku kościelnego (poprzedzającej adwent), w której odczytywane są prorocтва na temat końca świata i Sądu Ostatecznego”²⁵. Tym samym wydaje się, że należy traktować ów odwrócony rytuał jako początek odwrócenia porządku świata i nawet jeśli kwestia intencji pozostaje istotna, to nie zmienia faktu, że dla ojca Jacoba jako egzorcysty sam rytuał musi mieć duże znaczenie – w końcu to dzięki mocy rytuału demon zostaje odesłany. Przypomnieć także w tym miejscu należy, że egzorcyci oprostestowywali nowy rytuał z 1954 roku, sugerując, że tylko łacina jest niezbędnie skuteczna w ich praktyce, tym samym jakby powtarzając argumenty Bractwa Kapłańskiego Św. Piusa X (tzw. lefebrystów) opowiadających się za ciągłością tradycji liturgicznej i jego niezmiennością: „Zabezpieczeniem rytu przed zmianami, mogącymi skazić przekaz doktryny i zniekształcić

²⁴ Zob.: „If I had to spit on the cross in order to save a life, I’d do it”; „It what’s in your heart that matters”; „As long as your soul is pure, these actions have no meaning”.

²⁵ M. Karas, *Una voce dicentes. Hierarchiczna wizja rzeczywistości w rycie mszy trydenckiej i jej teologicznym uzasadnieniu*, [w:] *Rytuły w wybranych religiach i wyznaniach od starożytności do współczesności*, red. J. Drabina, „Zeszyty Naukowe UJ. Studia Religioznawcze” 2009, z. 42, Kraków 2010, s. 103. Por. *Śledztwo w sprawie szatana. Ze znanym włoskim egzorcystą Gabrielem Amrothem rozmawia Marco Tosatti*, przeł. J. Zarzycka, Kraków 2004, s. 89.

formy sprawowanego kultu, były nader dokładne przepisy liturgiczne, zawarte w rubrykach opisujących przebieg wszystkich istotnych czynności kapłańskich. Sakralny język łaciński (w obrządku rzymskim) był pojmowany jako godny kultu Bożego gwarant świętości, niezmienności i ciągłości teologii oraz liturgii, miał też stanowić zaporę przed dynamizmem i subiektywizmem (oraz brakiem precyzji) współczesności poszukującej ciągle nowych form i treści”²⁶.

Wróćmy raz jeszcze do uwag Panneta na temat częstotliwości objawień maryjnych w XX wieku: „Podkreślmy raz jeszcze: kulturowym i religijnym podłożem obfitości objawień maryjnych w społeczeństwie, gdzie spłylenie wszelkich treści staje się wręcz niemożliwe do zniesienia, jest niezaspokojona potrzeba *sacrum*. Inną przyczyną jest upodobanie cudowności i nadzwyczajności, podtrzymywane przez środki masowego przekazu, a podsycane i pobudzane przez podejście duszpasterskie zmierzające do jego stłumienia. Opowiadając się po części za stanowiskiem protestantyzmu, zdecydowanie umniejszającego wartość pośrednictw symbolicznych i emocjonalnych, Kościół katolicki, szczególnie na Zachodzie, nie spełnia już swej tradycyjnej funkcji polegającej na kontrolowaniu zapotrzebowania na *sacrum*, będącego pochodną frustracji, jakie niesie ze sobą życie w społeczeństwie, oraz irracjonalnych skłonności ludu, który – jak mogłoby się wydawać – utracił poczucie sensu swojej egzystencji”²⁷. Paradoksalnie stanowisko Ahearné’a wydaje się bliskie stanowisku Panneta – serialem *Apparitions* zdaje się on umówić, że ludzkość potrzebuje *sacrum*, religii, nawet jeśli nie dla siebie (w tym sensie, że nie może jej w całości przyjąć i zaakceptować, czego przykładem Monsignore Vincenzo czy doktor Janice Greely) i nie w sensie czysto instytucjonalnym (sztywna instytucjonalność zostaje skompromitowana w pewnym sensie i przez kardynała Bukovaka, i przez imama), to w sensie obecności – jakkolwiek pretensjonalnie by nie brzmiało – tajemnicy absolutu w przestrzeni społecznej, nawet jeśli owa obecność nie może być pełna z racji konieczności tolerancji i empatii. Znacząca wydaje się tutaj treść modlitwy, którą wygłasza ojciec Jacob przed kliniką aborcyjną na prośbę pikietujących tam protestujących: „Dear Lord, we ask you to bless those women faced with difficult choices in pregnancy. We ask you to bless those who demonstrate here today. And we pray that your wisdom and compassion may enter their hearts to prevent them from judging others”. Blatty sugerował, że we współczesnym świecie ci, któ-

²⁶ Tamże, s. 106.

²⁷ R. Pannet, dz. cyt., s. 61.

rzy wierzą, są niewidoczni, niepotrzebni i niedoceniani²⁸. W świecie Ahearne'a – zdeklarowanego przecież ateisty – muszą oni pogodzić się z brakiem monopolu na świat – ich zadaniem nie jest ani dopasowywanie się do świata (wyśmiane już w postaci Buddy Christ²⁹), ani prowadzenie wojującej krucjaty, a jedynie obecność: charakterystyczne, że ojciec Jacob nie próbuje nawracać ojca Donny, nie namawia jej rodziców nawet na jej religijne wychowanie – mówi jedynie, że on jest zawsze do jej dyspozycji. Największym wyzwaniem człowieka wierzącego wydaje się więc znalezienie równowagi między własną religijnością a uszanowaniem religijności czy jej braku u innych. Siła tego przekazu zostaje wzmocniona przez oszczędność środków, charakterystyczną dla seriali brytyjskich takich jak *The Last Enemy*³⁰ czy *The Fades*³¹, a będącą zapewne dziedzictwem formalnych rozwiązań *Doctora Who*.

Stwierdziłam na początku, że w mojej opinii serial *Apparitions* jest specjalnym przykładem kina satanistycznego i nie wpisuje się w nurt marginalizacji *sacrum* na rzecz przedstawiania społecznego kryzysu. I to prawda – *sacrum*, jego obecność lub brak jest centralnym tematem serialu. Ahearne sugeruje, że bez *sacrum* ludzkość nie jest w stanie radzić sobie ze światem i swoją obecnością w świecie – charakterystyczne, że ojciec Jacob ma do czynienia w równym stopniu z wierzącymi i niewierzącymi. Jednakże odpowiedzią nie jest „ludowa religia” ani przymus religijny – prowadzi to tylko do dalszej deprivacji. Odpowiedzią może być wyłącznie wiara – w Boga lub ludzi. Jacob tłumaczy Liamowi, wyjaśniając, jak doszło do jego opętania, że chrzest jest rodzajem egzorcyzmu, ale że jest tylko wtedy ważny, gdy osoba chrzczona przyjmuje Boga – jeśli nie, tworzy to tylko miejsce dla demonów. Ahearne zdaje się mówić, że świat został na siłę sekularyzowany i że nic nie wypełniło powstałej w ten sposób pustki, co prowadzi do dezintegracji człowieczeństwa, a tym samym świat zdaje się stać na krawędzi zagłady, ale jednocześnie sugeruje, że ponowna, przymusowa, sakralizacja może zasiać jeszcze większe spustoszenie. Tym samym jedynym rozwiązaniem jest szukanie trzeciego wyjścia, nowej formy koegzystencji *sacrum* i *profanum*.

²⁸ Charakterystyczne wydają się tu pretensje matki Karrasa o to, że nie został lekarzem.

²⁹ *Dogma*, 1999, reż. K. Smith.

³⁰ BBC, 2008.

³¹ BBC, 2010– .

Streszczenie

Artykuł analizuje serial *Apparitions* Joe Ahearne'a (BBC 2008), który wykorzystuje formułę filmu satanistycznego do podjęcia dyskusji na temat miejsca religii i instytucji religijnych (głównie Kościoła katolickiego) w świecie współczesnym. Ahearne pokazuje świat, w którym *sacrum* zostaje zmarginalizowane, ale dla niego jest to jednocześnie świat, w którym obecność zła qua zła przestaje być zauważana. Postuluje on zatem konieczność obecności absolutu w przestrzeni społecznej, ale ograniczonej przez humanizm rozumiany jako etyczny nakaz solidarności międzyludzkiej i poszanowania jednostkowości, w tym odmienności, każdej istoty ludzkiej.

Summary

BBC series *Apparitions* (2008), which constitutes the subject of present discussion, raises – under the guise of satanistic flick – important questions concerning the place of religion and religious institutions (or more precisely, of the Catholic Church) in the modern world. The world depicted by Joe Ahearne has successfully marginalised the *sacrum* – yet, for the director (and writer) this marginalisation implies certain invisibility of evil as such (or at the very least an inability to perceive it). Thus, certain presence of the absolute results necessary for the benefit of all, yet, for Ahearne such a presence needs to be defined by humanistic imperative of human solidarity, respect for the individuality and separatedness of every single human being.